NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, czwartek 18 sierpnia 1921. Nr. 215.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 270. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 10 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 240·—, kwart. 720·— Mk.
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 270·—, „ 810·—,
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 285·—, „ 855·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 325·—, „ 975·—.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 7·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 50·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 70·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 80·Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 200 Mk.

Nowa faza problemu górnośląskiego.

Rzekoma nota polska do Francyi.

Londyn. (E. E.) Filoniemiecka prasa angielska twierdzi, że powodem niedojścia do porozumienia Francyi z Anglią w sprawie górnośląskiej miała być ostatnia nota rządu polskiego w sprawie górnośląskiej, wystosowana do Francyi. Prasa owa twierdzi, że nota zawierała groźbę natychmiastowej mobilizacyi i zbrojnego obsadzenia G. Śląska na wypadek niepomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska. Nota powoływała się na treść wzajemnych umów, zawartych w sprawie śląskiej pomiędzy Francyą a Polską. Pod wpływem noty tej miał Briand we czwartek rano oświadczyć Lloydowi George'owi, że nie może zgodzić się na projekty kompromisowe w sprawie górnośląskiej. Odpowiedzią Lloyda George'a na to oświadczenie Brianda było natychmiastowe ustalenie piątkowego terminu jego wyjazdu z Paryża.

Briand był skłonny do ustępstw?

Stanowcza postawa Milleranda.

Wiedeń. (Telefonem). Londyński korespondent „Chicago Tribune“ podaje następujące szczegóły z posiedzenia francuskiej Rady ministrów, na którem omawiano stan sprawy górnośląskiej podczas obrad Rady najwyższej. Briand przedstawiając stanowisko Anglii, zwrócił się do Milleranda z zapytaniem: „Cóż mam uczynić?“ Loucher zwraca uwagę Millerandowi, że Briand okazuje skłonność do koncesyi na rzecz Anglii. Na to oświadczył Millerand, że podczas pobytu marszałka Piłsudskiego go złożył on zapewnienie, że Polska otrzyma przynajmniej 40 procent obszaru górnośląskiego. Wszelkie więc ustępstwa musiałyby pociągnąć za sobą dymisyę Brianda.

Sprawa górnośląska całkowicie oddana Lidze nar.

Oświadczenie Lloyda George'a.

Londyn. (E. E.) W izbie gmin zapytano Lloyda George'a, czy Polska i Niemcy będą miały swe przedstawicielstwa w Radzie Ligi Narodów w czasie obrad nad sprawą G. Śląska. Na zapytanie to odpowiedział Lloyd George, że oba te zainteresowane państwa będą miały możność bronienia przed Radą Ligi swych interesów. Lloyd George zaznaczył w końcu, że sprawę G. Śląska oddano całkowicie pod rozstrzygnięcie Rady Ligi.

O miejsce obrad Ligi narodów.

Genewa. (E. E.) Pewne wpływowe polityczne koła koalicyi usiłują niedopuścić do tego, by obrady Ligi narodów w sprawie G. Śląska odbywały się w Paryżu. Chodzi tutaj oczywiście o to, by zmniejszyć wpływ Francyi opowiadającej się za Polską, na tok obrad Rady Ligi.

Urzędowe doniesienie o stanowisku Włoch w kwestyi górnośląskiej.

Rzym. (E. E. Radio. 16. 8.) Urzędowo donoszą, że Bononi przy omawianiu na Radzie najwyższej sprawy górnośląskiej zaznaczył, że z punktu widzenia delegacyi włoskiej, należy się przy rozstrzygnięciu oprzeć ściśle na wynikach plebiscytu z pominięciem wszelkich względów politycznych. Należy zaznaczyć, mówił Bononi, że Rada najwyższa przechodzi ponad stronniczymi sądami, i że różnica zdań między delegacyą francuską a angielską nie jest bynajmniej odbiciem odmiennych oryentacyi politycznych, lecz opiera się na zasadniczych różnicach w technicznem ujęciu sprawy. Niestety, rzeczoznawcy angielscy i włoscy z jednej strony, a francuscy z drugiej nie doszli do zapatrywania, któreby mogło się stać podstawą zgodnego rozstrzygnięcia. Bononi zaproponował wobec tego delegacyi angielskiej, by rozsądzenie sprawy przekazać Radzie Ligi narodów. Propozycya ta została, jak wiadomo, jednomyślnie przyjętą. Rada Ligi narodów ma wydać sąd, który będzie odbiciem opinii wszystkich reprezentowanych w niej narodów.

Wywiad z Bononim.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien“ Bononi oświadczył, że byłoby błędem uważać decyzyę Rady najwyższej w sprawie przekazania problemu Górnego Śląska radzie Ligi narodów za porażkę polityczną Francyi. Bononi podkreślił trafność postępku rady najwyższej, dodając, że rząd włoski uważa, że należy przedstawicielowi Włoch w radzie Ligi narodów pozostawić najzupełniejszą swobodę. Premier włoski położył nacisk na zakończenie roli, jaką delegaci włoscy odgrywali w ostatnich posiedzeniach rady najwyższej i wyraził zadowolenie, że ententa istnieje nadal po konferencyi paryskiej. Zdaniem Bononiego sprzymierzeńcy powinni się starać nieustannie o zacieśnienie łączących ich więzów przyjaźni.

Niemcy wobec decyzyi Rady najwyższej.

Berlin. (E. E.) Polityczne koła berlińskie ubolewają(?) nad zwłoką w rozstrzygnięciu sprawy G. Śląska. Koła te twierdzą, że rząd niemiecki przedsięwziął ze swej strony wszystko, aby nie dopuścić ze strony niemieckiej do jakichkolwiek zaburzeń, wobec czego powodem wszelkich ewentualnych zaburzeń byłyby tylko naturalnie machinacye polskie. (Charakterystycznem jest, że rządowe koła niemieckie już obecnie przewidują wybuch niepokojów na G. Śląsku).

Berlin. (E. E.) Gabinet Rzeszy zebrał się 15. 8. popołudniu na narady celem omówienia sprawy górnośląskiej i noty Rady najwyższej do Niemiec. Rząd wyda prawdopodobnie odezwę do ludności Rzeszy, a zwłaszcza do ludności G. Śląska, wzywającą ją do spokoju i cierpliwości.

Nauen. PAT. Radio. Jest prawdopodobne, że Reichstag, który 6 września miał się zebrać, by obradować nad nowym projektem fiskalnym, będzie odroczony na tak długo, aż się wyjaśni sytuacya w sprawie G. Śląska.

Sceptyczne głosy polskiej prasy górnośląskiej.

Bytom. PAT. Polska prasa górnośląska, omawiając decyzyę Rady najwyższej, przekazującą sprawę Górnego Śląska Radzie Ligi narodów, wyraża powątpiewanie co do dodatnich narad Ligi w sprawie górnośląskiej. Bytomski „Goniec Śląski“ pisze między innemi:

Dotąd wierzyliśmy z całą dobrodusznością w sprawiedliwy wyrok państw sprzymierzonych, mieliśmy nadzieję, że sprawa rozstrzygniętą będzie sprawiedliwie. Rada najwyższa nie zdecydowała się jednak na sprawiedliwy wyrok. Bo do tej Rady wchodzą ludzie, którym chodzi o to, aby utrzymać się na swoich stanowiskach w kraju. Czy Liga narodów jest lepszą? Tak samo w skład jej w pierwszym rzędzie wchodzą przywódcy stronnictw a nie prawnicy, którzyby trzymali się przepisów traktatu pokojowego, polegającego na ustawach i prawach. Tak samo jak w radzie najwyższej, w radzie Ligi narodów staną naprzeciwko siebie Francya i Anglia. Komisya, jaką wyznaczy dla zbadania sprawy górnośląskiej Liga narodów, pracować będzie tak samo jak komisya rzeczoznawców rady najwyższej. W pracy jej przebijać się będą poglądy i intencye poszczególnych rządów.

Katolicka „Gazeta Ludowa“ pisze: Nie można taić tego, że fakt pozostawienia całej sprawy decyzyi Ligi narodów kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Żyjemy przecież w czasach takich, że już wzniosłe idee, dla jakich powołaną została Liga narodów do życia, poczynają tracić znaczenie wobec tego, że ta instytucya, mająca wyobrażać potęgę sprawiedliwości, uważa się tylko za rodzaj wielkiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wydawany w duchu polskim a pisany w języku niemieckim bytomski „Oberschlesischer Wegweiser“ pisze: Prasa angielska posiada zdolność tworzenia terminów, aby zasłonić swoje skłonności kupieckie. W ostatnich czasach stworzono tam sporo takich terminów, a mianowicie prawo samostanowienia narodów o sobie i fair play.

Gliwicki „Sztandar“ pisze, że istnieją nawet takie oznaki, że chcą nam obciąć nawet część powiatu Rybnickiego. Cóż zatem stałoby się ze sprawą samostanowienia narodów o sobie?

Napady Niemców na Górnym Śląsku powtarzają się.

Bytom. PAT. Po częściowych napadach w zeszłym tygodniu na jednostki, napadli Niemcy w niedzielę na hotel Łomnitz. Napadu dokonali bojowcy wraz z niemiecką policyą plebiscytową, usiłując wtargnąć do wnętrza, jednakże straż hotelu przez szybkie zamknięcie bramy żelaznej udaremniła ten zamiar. Na Szambierki napadła banda, złożona z 20 osób w tem większa część Orgeschu, oraz część policyi plebiscytowej. Ta nowa prowokacya niemiecka wywołała wśród ludności polskiej ogromne wzburzenie.

Bytom. PAT. Ze wszystkich okolic Bytomia nadchodzą niepokojące wiadomości, wskazujące na to, że o ile wojska angielskie, które sprawują władzę w Bytomiu i w powiecie, nie udzielą ochrony ludności polskiej, ludność będzie zmuszona chwycić się samoobrony.

Sprawa Wschod. Małopolski wobec sytuacyi międzynar.

I.

(st) Rada najwyższa zakończyła właśnie swoje obrady.

Dyktatorska, pozbawiona w historyi nowożytnej precedensu, pentarchia skupiająca w swych rękach całokształt międzynarodowej polityki odbyła po raz drugi w bieżącym roku posiedzenie. Z zapartym tchem wsłuchuje się opinia całego świata w echa dochodzące z politycznego olimpu i żywo resonuje tony bezapelacyjnych jego decyzyi i postanowień, z nieźniejszem naprężeniem chwyta drobne szmery i szepty jej zakulisowych „pourparlers". Do spraw, które nie stanęły na oficyalnym porządku dziennym Rady najwyższej, lecz były, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, tematem jej poufnych pogawędek — należy także drażliwy i trudny problem południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej.

Chociażbyśmy nie mieli wierzyć w lansowane ze strony ukraińskiej przepowiednie proruskiej interwencyi tajemniczego „jednego z premierów alianckich", choćbyśmy nie przypisywali wielkiego znaczenia obiegającej prasę pogłosce o ustępstwach Lloyda George'a w sprawie wschodnio-galicyjskiej, jako rekompensacie za niespełnienie francuskich postulatów co do Śląska, to przecież można ze znacznem prawdopodobieństwem powiedzieć, że przy badaniu obecnej sytuacyi politycznej pod wpływem ciągłych protestów ukraińskich Rada najwyższa zapewne rozpatrywała interesujące nas dziś zagadnienie.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć kontury prawno-międzynarodowej sytuacyi wschodniej Małopolski. Zasadniczym punktem wyjścia dwuletnich jej perypetyi jest znany artykuł 91 traktatu w Sant Germain en Laye o następującem brzmieniu:

„Austrya zrzeka się na rzecz w. mocarstw sprzym. i stow. wszystkich swych praw i tytułów do terytoryów, które do niej poprzednio należały, a które leżą poza jej nowemi granicami. Austrya zobowiązuje się uznać decyzyę w. mocarstw sprzym. i stow. co do wymienionych wyżej terytoryów".

Przeniesienie suwerenności na rzecz ententy w pierwszem zdaniu jest fikcyą prawną, mającą jej ułatwić wolną decyzyę co do granic państw sukcesyjnych. Z części drugiej wypływa w konsekwencyi, że ostateczne postanowienie co do przyszłości powyższego terytoryum należy wyłącznie do wielkich mocarstw, przyczem nie są one ograniczone żadnym terminem i zachowują wolną rękę w tym kierunku. Od 10. IV. 1919, daty traktatu w St. Germain, aż do chwili obecnej nie nastąpiła przewidziana w artykule 91 decyzya (W tem miejscu chcielibyśmy nawiasem wspomnieć o prawniczem „curiosum", przedstawiającem w jaskrawem świetle niezdarną robotę dyplomatów ententy. Mimo dokonanej via facti inkorporacyi zachodniej Małopolski nie nastąpiło mianowicie do dnia dzisiejszego przewidziane w artykule 91 przeniesienie suwerennych praw nad nią na rzecz Polski). W przeciwieństwie do oczywistej dlatego milczącej zgody ententy na przyłączenie zach. Małopolski do państwowości polskiej, nie omieszkała natomiast Rada najwyższa zakwestyonować z okazyi wojny polsko-ukraińskiej praw polskich do wschodniej Małopolski. Po rozbiciu obrad specyalnej komisyi dla zawieszenia broni, po nieudałych pertraktacyach z p. Paderewskim, powzięła ostatecznie Rada najwyższa 28. VI. 1919 decyzyę, w której upoważnia rząd polski do prowadzenia operacyi wojskowych dopóty, dopóki wojska polskie nie dojdą do Zbrucza, przyczem zastrzeżono, że postanowienie to w niczem nie przesądza przyszłej wchodniej granicy polskiej. Cytowane postanowienie jest, pomijając stronę faktyczną problemu, jedynym skromnym tytułem formalno-prawnym stanu obecnego we wschodniej Małopolsce. Dwukrotne późniejsze próby dyplomacyi ententowej ostatecznego rozwiązania omawianej sprawy (decyzya, statuująca 25-letni mandat z dnia 21 listopada 1919 jak i nieznany dotąd in extenso projekt sewrski, przedłożony p. Paderewskiemu w sierpniu 1920) spełzły na niczem.

Przedstawiając stan sprawy z punktu widzenia ententy, nie można lekceważyć ważnych zmian i przesunięć, które dokonały się w czasie ostatnim nie bez pewnych refleksów na interesujące nas zagadnienie. Mamy na myśli w pierwszym rzędzie traktat ryski.

Traktat w Rydze, dotychczas jedyny tryumf naszej dyplomacyi, reguluje samodzielnie granicę polsko-rosyjską od Dźwiny aż do ujścia Zbrucza, pozostawiając po stronie Polski także wsch. Małopolskę i unicestwia temsamem faktycznie zawarowane w art. 87 traktatu wersalskiego prawo wielkich mocarstw do swobodnego określenia wschodnich granic Polski. Równocześnie zawiera traktat ryski w art. 3 solenne zrzeczenie się praw do terytoryów na zachód od ustalonej granicy ze strony sprzymierzonych rządów rosyjskiej i ukraińskiej socyalistycznej republiki rad. Tak więc — przy niewątpliwej „łączności" między sprawą wschodnich kresów a wschodniej Małopolski — pozycya Polski we wschodniej połaci kraju doznała przez „fait accompli" na Wschodzie niepomiernego wzmocnienia. Zrozumiemy to zwłaszcza uwzględniając liberalną i ustępliwą w stosunku do rządów sowieckich politykę rządu angielskiego, a podpis pp. Joffego i Haneckiego pod traktatem ryskim ma dla rządu brytyjskiego, który ostatnio wchodzi w coraz ściślejszy związek z rządem sowietów (ostatni traktat handlowy) znaczenie pierwszorzędne. Przez traktat ryski schodzi chwilowo z areny najpoważniejszy pretendent do wschodniej Galicyi, opierający swe żądania na ważkich podstawach etnograficznej jej struktury: sowiecki rząd ukraiński.

W ślad za Ukrainą wycofuje się coraz wyraźniej ze sprawy wschodnio-galicyjskiej, w której maczała długo swe ręce, rzeczpospolita czechosłowacka — co prawda nie bezpośredni pretendent, lecz najpoważniejszy protektor uciśnionych „pobratymców". Poza plecami wzburzonej z obu stron granicy czesko-polskiej opinii dokonało się w ostatnim czasie pod wpływem osobistym p. Skirmunta znaczne zbliżenie nietylko w dziedzinie gospodarczej, lecz w politycznych stosunkach obu sąsiadów, a w szczególności w sprawie obopólnej polityki wobec wzajemnych mniejszości. Przy znanej „jawności" powojennej dyplomacyi, trudno stwierdzić, czy nie ulegająca wątpliwości koncesya czeska w sprawie wschodniej Małopolski, mającą odpowiednik w polskim „desinteresement" wobec Słowacyi, skondensowała się we formie specyalnego układu. Wiele za tem przemawia.

Oba te niezmiernie ważne zjawiska w naszej polityce zagranicznej złożyły się na wzmocnienie nadziei polskiego rozwiązania bolączki wschodnio-galicyjskej i na zdystansowanie antypolskich projektów ententy.

Ostatnio wspomniane pomysły zredukowały się pod wpływem obecnej sytuacyi międzynarodowej do dwóch ewentualności.

Można wyobrazić sobie przyszłość wschodnej Małopolski poza jej obecną przynależnością państwową we formie: 1) zalecanego przez Ukraińców w ich obecnej propagandzie proklamowania jej niepodległości, 2) wysuwanego nieraz z autorytatywnej strony alianckiej prowizoryum.

Pierwsza ewentualność nie ma wielu szans urzeczywistnienia. Bałkanizacya Europy, spowodowana doprowadzonem ad absurdum zastosowaniem zasady samostanowienia — nie usposabia przychylnie wobec idei stworzenia nowego członka rodziny narodów. Trudno wyobrazić sobie, by Europa zdobyła się na luksus dwóch Ukrain z niechybnym zarodkiem przyszłych konfliktów przez powołanie do życia nowego miniaturowego państewka zachodniej Ukrainy.

Druga ewentualność również nie może budzić entuzyazmu w sferach rzetelniejszej, dalej patrzącej dyplomacyi wielkich państw zachodnich. Brak śmiałej decyzyi, ciągła kompromisowość, budowanie kruchych prowizoryów stworzyły w Europie tyle zamieszania, tak zaburzyły atmosferę równowagi i pewności — poczynając od Saary a kończąc na Rjece — że choćby najprymitywniejsze poczucie odpowiedzialności nie pozwoli entencie obrać tej drogi. Niedwuznaczna zgodna opozycya stęsknionej za ostatecznem uregulowaniem przyszłości swego kraju całej ludności wschodniej Małopolski przeciw szkodliwej łataninie politycznej musi znaleźć posłuch, nawet w sferach dyplomacyi angielskiej, której skądinąd ostatnie rozwiązanie z ekspektatywą oddania wchodniej Małopolski „przyszłej Rosyi" przypadłoby najbardziej do smaku. Jakie stąd konsekwencye wysnuć należy, o tem w następnym numerze.

Nota rządu polskiego do Hymansa w sprawie rokowań z Litwą.

Warszawa. PTA. Biuro Prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Minister spraw zagranicznych wysłał do p. Hymansa notę treści następującej: W odpowiedzi na notę Waszej Ekscelencyi z dnia 28 lipca 21 roku rząd polski zmuszony był stwierdzić z żalem, że stanowisko zajęte przez rząd kowieński w odpowiedzi na uchwałę Rady Ligi narodów z dnia 28 czerwca 1921 roku jest tego rodzaju, że niweczy pozytywne rezultaty, osiągnięte podczas rokowań. Zresztą stanowisko to jest analogiczne do oporu, który dnia 3-go marca br. uniemożliwił wykonanie sprawiedliwej uchwały Rady Ligi w sprawie konsultacyi ludowej na terytoryum spornem. Rząd kowieński niema zamiaru uregulować sporu o Wilno w sposób przyjazny i daje się skłonić do wykorzystania obecnej sytuacyi kontynuowania na swojem terytoryum antydemokratycznej polityki eksterminacyjnej do ludności polskiej. Rezultatem tego jest, że wszystkie zobowiązania i wszystkie ustępstwa, na które dotychczas zgodził się rząd polski i ludność wileńska w nadziei dojścia do porozumienia, spełzły na niczem. Uwzględniając, że ścisła współpraca Polski i Litwy odpowiada żywotnym interesom narodów, rząd polski polecił swojemu delegatowi przy Lidze narodów, profesorowi Aszkenazemu, udać się do Genewy dnia 25 sierpnia br., aby mógł dać informacyę, potrzebne do opracowania raportu.

Zakończenie obrad zjazdu samorządów Litwy środk.

Wilno. PAT. Dzisiejsze dalsze obrady zjazdu ciał samorządowych Wileńszczyzny obejmowały debatę polityczną. Po referatach o stosunku ciał samorządowych do gen. Żeligowskiego, o stosunku do Rzeczypospolitej i o kwestyi wyborów, przeprowadzono dyskusyę, podczas której Studziński poruszył kwestyę żydów, którzy opowiedzą się za Polską, choć teraz milczą, z obawy przed represyami. Po złożeniu hołdu Józefowi Piłsudskiemu, przyjęto wniosek Czarnowskiego, aby zgromadzenie było powołane do decydowania o przynależności państwowej. Następnie postanowiono wybrać radę wykonawczą zjazdu, złożoną z 16 członków. Radę wybierze zjazd z pośród kandydatów zgłoszonych przez ciała samorządowe. Rada zbierać się będzie w razie potrzeby.

Zjazd powziął rezolucyę oświadczającą, że ludność Wileńszczyzny nie żywi żadnych zaborczych zamiarów względem rządu litewskiego, lecz odmawia mu prawa rozciągania swej organizacyi państwowej na ziemie zamieszkałe przez ludność polską. Zjazd zakłada protest przeciw eksterminacyjnej polityce litewskiej.

Wkońcu Zjazd uchwalił hołd dla naczelnika państwa, dla sejmu i dla obrońców ojczyzny.

———o———

Czy wobec nowej fali?

Kraków, 17 sierpnia.

(ts) Od czasu do czasu ponawia się na łamach prasy antysemickiej pomruk złowróżebny dla nas Żydów. Jest to zawsze dowód, że gdzieś w kraju, w tajnej kuźni antysemickiej, ukrytej, czy w lokalu „Rozwoju", czy też w apartamentach anonimowego Komitetu nakręcono sprężynę, naciśnięto na guzik z hasłem na Żydów!

Wtedy, niby przypadkiem, na wszystkich kolejach, stacyach i stronach państwa zaczynają się „niewinne żarty" z Żydami, ekscesami zwane.

Oto stoimy znowu w obliczu takiego pomruku. Znowu gdzieś ukryty herszt zgrai antysemickiej nacisnął guzik i sypią się artykuły na łamach „Dwugroszówki", „Odrodzenia" i innych gazet, ociekające ohydną kalumnią, świadomem oszczerstwem, plugawem kłamstwem.

Najohydniejsze, zwyrodniałe artykuły znaleźć można teraz na łamach tych gazet.

A jest u nas kodeks karny, jest i prokurator — i jest paragraf, zakazujący wzywania do nienawiści jednej części ludności przeciw drugiej.

Rząd milczy, a gdy ten, periodycznie ponawiający się zasiew, znowu plon wyda, rząd będzie spokojnie badał wypadki, o „których oficyalnie dotąd nie będzie miał wiadomości", a tymczasem łzy żydowskie ciec będą, godność Żydów będzie deptaną, mienie na szwank narażone.

Rząd milczy — a korowód piekielny zbrodniczej propagandy hasa sobie swobodnie po łamach gazet, krwi żądny.

Rząd, który profylaktycznie nie przeciwdziała skutkom takiej, aż nadto przejrzystej kampanii, staje się współodpowiedzialnym za te skutki.

Jeszcze czas. — Nie chcemy wskazywać na żadne argumenty utylitaryzmu państwowego, bo mamy dość tych argumentów — dzień w dzień powtarzanych.

Wołamy w imię tej zasady, na której opiera się każde państwo: Justitia fundamentum regnorum.

Rząd dotąd nie spełnia swego obowiązku — — Czekamy.

Żydzi a spis ludności.

Okólnik żydowskiej Rady Narodowej.

W związku z mającym się odbyć 30 września br. powszechnym spisem ludności. Tymcz. Żyd. Rada Narodowa rozesłała do wszystkich gmin żydowskich następujący okólnik:

„Dnia 30. września przeprowadzony zostaje powszechny spis ludności wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to pierwszy spis od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości. Formularze spisowe zawierają specyalne rubryki: języka ojczystego i narodowości. Nie jest rzeczą wykluczoną, że w niektórych miejscowościach komisarze spisowi będą za pomocą gróźb zmuszali obywateli Żydów do wpisywania w formularzach narodowości polskiej. Nie powinniście uledz ani obawiać się żadnych gróźb i wpisywać narodowość żydowską, a w wypadkach pogróżek i zmuszania donosić nam, podając nazwiska winnych.

Co do języka, to podawać należy język hebrajski lub żydowski. Pierwszy jest językiem naszej historyi, językiem naszej kultury na całym świecie; drugi jest językiem potocznym mas żydowskich w Polsce.

Zbyteczną jest rzeczą rozwodzić się o znaczeniu, jakie ma czynny udział Żydów w spisie. Gminy żydowskie winny zwrócić się do miejscowych starostów, jako władzy spisowej z prośbą o mianowanie na członków komisyi spisowej członków Gminy Żydowskiej, przedstawicieli żydowskich instytucyi spółczesnych i gospodarczych, których listę należy przy podaniu załączyć.

Wzywamy Was, najstarsze Gminy Żyd., do spełnienia swego obowiązku obywatelskiego i narodowego.

* * *

Przy biurze T. Ż. R. N. został utworzony specyalny wydział dla wszelkich spraw, związanych ze spisem powszechnym. Do wydziału tego mogą się zwracać ustnie i listownie zainteresowane Gminy Żyd., instytucye oraz osoby prywatne.

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

Polemika pogromczyków.

Na łamach „Najer Hajntu" dziwna toczy się polemika. Oto biorą w niej udział dwaj „oswobodziciele", którzy pod pozorem tej swojej misyi tyle niewinnej krwi żydowskiej przelali, znacząc śladami jej całe obszary wschodnich rubieży Rzeczypospolitej: Sawinkow i Bałachowicz. Zwłaszcza ten ostatni, generał Bułak-Bałachowicz, stał się w ulicy żydowskiej synonimem okrucieństwa, grozą i postrachem dla miast i miasteczek żydowskich na kresach. I oto teraz poważniwszy się, wytaczają sobie dwaj ci mężowie wzajemne żale na łamach — o ironio! — żydowskiego pisma. Świadczy to tylko o nieszczerości obu tych ludzi, którzy słowa swoje pisali ad captandam benevolentiam żydowskiej opinii publicznej. Widać bardzo im nie rękę jest żywiołowa niechęć mas żydowskich, jaką ku sobie wzbudzili. Trzeba więc działać, trzeba wystąpić z „rewelacyami" — rozumuje spółka Bałachowicz-Sawinkow.

Wynurzenia Sawinkowa znane są czytelnikom. Podaliśmy je w jednym z ostatnich numerów naszego pisma. Obecnie zaś wystąpił do generalnej rozprawy z przeciwnikiem Bałachowicz w liście, nadesłanym do redakcyi „Najer Hajntu".

Cała polemika oraz argumenty, jakimi posługują się obie spierające się strony, pozbawione są jakichkolwiek momentów, godnych uwagi. Oto Sawinkow zwala winę za rzezie na Bałachowicza i naodwrót. Zwłaszcza Bałachowicz usiłuje odegrać rolę... niewiniątka. Ich to dziełem (scil. adharentów Sawinkowa) są ostatnie pogromy — pisze w liście swoim Bałachowicz.

Biedny Bałachowicz! Niewinnie jest posądzany! Lecz obiecuje buńczuczny generał, że „sprawa wytłumaczy się przed sądem, o który prosił i na który czeka". (No i my, przyznać trzeba, czekamy na ten sąd od roku, jednakowoż dotąd bezskutecznie!).

Polemika Sawinkowa z Bałachowiczem, acz merytorycznie nic jej nie znamionuje, jednak kryje za sobą krzyk rozpaczy mordowanych braci naszych i sióstr. Krwi ich, do nieba wołającej o pomstę, nie zmażą polemiki gazeciarskie. A głos krwi tej wciąż nas jeszcze dochodzi...

Dementi ministeryum spraw żydowskich w Kownie.

Kowno. (ŻBK.). Departament prasowy przy ministeryum spraw żydowskich na Litwie prosi nas o zawiadomienie, że wiadomość o rzekomych ekscesach antyżydowskich w Kownie są nieprawdziwe.

Akcya ratownicza w Rosyi a Żydzi.

Ryga. (ŻBK.). W skład centralnego komitetu ratowniczego w Moskwie, który to komitet liczy 63 członków, nie wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw ludności. I tak, nie uznał rząd sowietów za stosowne powołać do komitetu reprezentantów żydowskich organizacyj społecznych, mimo, że ilość głodujących Żydów w Rosyi jest bardzo znaczną.

Ogółem zawiera spis członków komitetu tylko 4 nazwiska żydowskie.

Z LITERATURY, NAUKI I SZTUKI.

Z literatury o „Dybuku"*).

Wśród powodzi literatury, wywołanej niebywałym u nas sukcesem scenicznym „Dybuka" Anskiego, zwróciła na siebie szczególniejszą uwagę broszura Wanwilda. Jest ona nie tylko negatywną oceną dramatu, reżysera i krytyków; jest także negatywnym objawem psychologicznym sama przez się, smutnym — choć dobrze zrozumiałym. Brak „Pathos der Distanz" wobec wybitnych tworów własnej kultury — jest zjawiskiem bardzo powszedniem u Żydów golusowych; zazdrość literacka i dążenie do popularności przez szukanie plam na słońcu — jest rzeczą nie tylko u nas, lecz wszędzie często napotykaną.

Zobaczymy później, czem Wanwild uzasadnia niezwykłe powodzenie „Dybuka". Dla nas, ludzi prostych, dostępnych jeszcze dla nieważonego entuzyazmu, rzecz wydaje się o wiele prostszą i pozbawioną tak daleko idących psychologicznych komplikacyi. Dla nas „Dybuk" jest pierwszym żydowskim dramatem o prawdziwie europejskiem niveau; wobec obniżenia się tego niveau w ostatnich latach wydaje nam się nawet, że dramat Anskiego leży ponad poziomem dramatu europejskiego lat ostatnich. Problem jest wybitny, wykonanie artystyczne, szczegóły wysoce oryginalne, podłoże głębokie i szczerze-żydowskie; jakiekolwiek wymagania stawialiśmy do dramatu żydowskiego — „Dybuk" przeszedł nasze oczekiwania. Trupa wileńska, a za nią teatr łódzki (a w pewnej mierze i inne trupy) — dzięki reżyseryi Dawida Hermana — wykonały rzecz ku zupełnemu zadowoleniu czynników miarodajnych. Inteligencya żydowska — we wszelkiem zrozumieniu tego słowa — odczuwa już od długiego czasu tęsknotę za dobrym teatrem żydowskim, tj. takim, który będąc wyrazem własnej kultury, nie obrażałby jednak nabranego w Europie poczucia estetycznego. „Dybuk" dał inteligencyi naszej po raz pierwszy sposobność entuzyazmowania się teatrem żydowskim; sposobności tej inteligencya nasza chętnie użyła i pilnie przedstawienia „Dybuka" odwiedzała. Inteligencya pociągnęła za sobą plutokracyę i masy ludności — i sukces był gotowy. Tak się stało i dobrze, że się tak stało. Autor i wykonawcy na ten sukces zasłużyli. Krytycy teatralni — fachowcy i dyletanci — poddali się ogólnemu nastrojowi entuzyastycznemu i wypowiedzieli się o teatralnej nowości w różnych superlatywach — każdy, jak umiał — mniej lub więcej ładnie, z mniejszem lub większem znawstwem rzeczy.

Zaznaczam z góry, że nie jestem fachowcem i nie umiem określić, ile zasługi w sukcesie „Dybuka" przypada na udział reżysera Hermana. Mnie osobiście zdawało się zawsze, że Herman przyswajał sobie znaczną część laurów, które były przeznaczone dla kogo innego: dla autora i artystów. Toteż rozchorował się nielada na manię wielkości: zaczął wygłaszać teoretyczne mowy i pokłócił się z trupą wileńską. Tymczasem mnie jeszcze wciąż wydaje się, że „Dybuk" udał się nie z powodu zmian, jakich dokonał Herman w oryginalnym tekście, lecz mimo tych zmian.

Co do tego możliwa jest dyskusya. Powiedziałem, że nie jestem fachowcem. Fachowcy uparcie utrzymują, że Herman dokonał cudów reżyseryi. Zapewne nie bez powodu tak twierdzą. Wolno jednak innym fachowcom temu twierdzeniu przeczyć.

Jeżeli tedy Wanwild krytykuje reżyseryę Hermana — nie mam nic przeciw temu; o ile wywody jego nie są osobiście skierowane przeciw Hermanowi (którego nazywa swym najlepszym przyjacielem!) i są trzymane rzeczowo. Jednakże tych zarzutów rzeczowych jest właśnie bardzo mało i nie są one zbyt ważące. Może prawdą jest, że Herman nie wyzyskał wszystkich możliwości scenicznych i nie dokonał cudów w scenach masowych — gdzie, jak wiadomo, reżyser ma największe pole do popisywania się; myślę jednak, że i tu niema po stronie Hermana tak wielkiej winy, jeżeli się uwzględni, że musiał on się liczyć z faktycznemi danemi: ze szczupłą rampą i małym personalem teatralnym; jeżeli „Dybuk" zdobędzie sobie jakąś większą scenę, dadzą się te braki naprawić; pozatem będzie tu pole do popisów dla innego reżysera. Słusznym jest też zarzut co do sposobu poprawienia, lub raczej zniekształcenia poszczególnych miejsc tekstu przez reżysera, który sobie w tym punkcie stanowczo za dużo pozwolił i niezawsze tam, gdzie tego istotnie potrzeba było.

Ale Wanwild nie krytykuje Hermana, on go widocznie napastuje. On „przyczepia się" głównie do jego teoretycznych mów — które można utalentowanemu reżyserowi wybaczyć — do jego osobistych słabostek, do samych rzeczy obojętnych. A jednak sam powiada: „Wydać sąd o reżyseryi to znaczy postawić pytanie, jakie ona wywołała wrażenie, jak podziałała, w jakim stopniu, z jaką siłą". Czy naprawdę reżyserya Hermana nie wywołała wrażenia, i to bardzo silnego? Czy jedyną godną odpowiedzią na wystawienie tak epokowej sztuki — u nas po raz pierwszy — jest naprawdę stek [illegible]

*) M. Wanwild, Pseudo-Kunst un Pseudo-Kritik, Łódź 1921.

Z PALESTYNY.

Prezydyum Waad Leumi u Wysokiego Komisarza.

Jerozolima. Do Wysokiego Komisarza udali się członkowie prezydyum Waad Leumi pp. dr. Jakób Thon i Jellin, którzy przedłożyli mu szereg postulatów, dotyczących trudności, na jakie napotykają obywatele palestyńscy, wyjeżdżający zagranicę, dalej śledztwa i rozpraw sądowych w sprawie zajść majowych, wreszcie zażądała delegacya, by rząd poczynił należyte ułatwienia budowy domów w kraju.

Nowy przedstawiciel Żydów w Radzie przybocznej.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Na miesce p. Ben-Zwiego, który zrzekł się swego urzędu, wyznaczył Wysoki Komisarz na członka Rady przybocznej (Adrisory cuncil) p. Eisenberga, kolonistę z Rechobot. Kandydatura ta jest personalną, ponieważ Waad Leumi nie wyznaczył nikogo w miejsce p. Ben-Zwiego.

Nowe wydawnictwo hebrajskie.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Jerozolimy donoszą: Na zebraniu literatów hebrajskich z Ukrainy uchwalono utworzyć nowy naklad dla klasycznej literatury hebrajskiej.

Rozporządzenie w sprawie banków.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej wniósł przedstawiciel rządu, p. Beutwich, projekt rozporządzenia w sprawie instytucyi bankowych w Palestynie.

Jak wiadomo, istniał przez cały czas okupacyi zakaz otwierania nowych banków. Obecnie zakaz ten zostanie zniesiony z tem jednak zastrzeżeniem, że banki nowoutworzone i filie zagranicznych instytucyi bankowych podlegać będą kontroli rządowej. Jedynie ograniczenie ich działalności polegać będzie na tem, że nie będzie im przysługiwało prawo emisyi banknotów pieniężnych.

Projekt rozporządzenia został przez Radę przyboczną zatwierdzony.

Trudności przy wyjeździe z Palestyny.

Jerozolima. Jak donosi „Haarec", nadeszła do Jerozolimy wiadomość o tem, że osobom, posiadającym paszporty palestyńskie, czyni się trudności w Aleksandryi przy wsiadaniu na okręty, ponieważ w Tryeście nie pozwala się osobom tym wylądować, a ponadto konsulowie: austryacki, niemiecki, polski i inni nie zezwalają im na przejazd przez odnośne terytorya.

Doniesiono zarazem, że rząd polski zawiadomił, iż pod tym jedynie warunkiem wydawać będzie paszporty do Palestyny, że dana osoba zobowiąże się zaniechać powrotu do Polski.

Wskutek tych ograniczeń wyłoniło się dla palestyńskich delegatów na Kongres syoński, posiadających paszporty palestyńskie, cały szereg trudności. Wprawdzie rząd czesko-słowacki poczynił dla nich wszelkie udogodnienia, natomiast jednak, kraje sąsiadujące z Czecho-Słowacyą nie pozwalają im na przejazd.

Skazanie pogromszczyka arabskiego.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Tutejszy sąd skazał przywódcę napadu na żydowskie kolonie, Abu Kishka na 10 lat robót przymusowych.

Dokoła kongresu.

WYBORY DELEGATÓW

na kongres w zach. Małopolsce i Śląsku odbyły się w niedzielę dnia 15 bm. Dotąd nadeszły do Centralnej komisyi wyborczej w Krakowie relacye z miast bliżej Krakowa położonych, nie dające jeszcze obrazu co do wyniku wyborów. Z całego szeregu miast większych (Rzeszów, Jarosław, Nowy Sącz, Bielsko, Przemyśl) i dziesiątek mniejszych miejscowości wyniki wyborów jeszcze nie nadeszły Udział w wyborach był bardzo nierównomierny. W niektórych miejscowościach dochodził do 85% szeklowców (Chrzanów), w innych był słabszy. Na ogół frekwencya znaczna.

WYBORY MIZRACHISTÓW NA KONGRES.

Dziś odbywają się w Krakowie wybory delegatów federacyi Mizrachi na XII. kongres syoński w Karlsbadzie.

Przed XII. kongresem syońskim.

Karlsbad. Biuro prasowe XII. kongresu syonistycznego w Karlsbadzie komunikuje:

W dniu 1-ym września rozpocznie się w Karlsbadzie dwunasty, po kongresie w r. 1897. w Bazylei wszechświatowy kongres syonistyczny.

Wedle otrzymanych ostatnio sprawozdań, przeszło milion Żydów zdobyło sobie przez nabycie szekla prawo wyborcze na kongres. W Karlsbadzie spotkają się delegaci ze wszystkich części świata. Oczekiwana jest bardzo liczna delegacya z Ameryki, a szczególnie zainteresowanie budzi delegacya, która jest w drodze z Rosyi sowieckiej i która dosięgnie prawie 70 osób.

Ogólna liczba delegatów na kongresie karlsbadzkim wynosi około 600. Wiele tysięcy zamówień na bilety dla gości świadczy, że wielka sala teatralna „Schützenhaus" okaże się zbyt małą.

Wiele organizacyi zgłosiło swój udział w kongresie. Przewidywany jest uroczysty turniej żyd. związków sportowych. Wolna scena żyd. z Wiednia wystawi szereg rzeczy w miejskim teatrze. Orkiestra „Hakoach" z Wiednia wykona wielki koncert symfoniczny, p. Lia Rozen, znana recytatorka Biblii odczyta urywki z Biblii, p. Marcin Buber wygłosi kilka odczytów itd.

Republika Czechosłowacka wykazuje największe zainteresowanie dla kongresu. Wszelkim ambasadom i konsulom polecono czynić największe ulgi uczestnikom kongresu w otrzymywaniu paszportów, również z dużych ulg korzystać będą delegaci na kolejach czechosłowackich.

Rządy niemiecki i austryacki ze swej strony zarządziły, by wyjeżdżającym na kongres delegatom nie robić trudności w wydawaniu wizy. Prasa całego świata poświęca kongresowi bardzo wiele uwagi. Prawie wszystkie większe agencye telegraficzne oraz wybitne światowe gazety wyznaczyły swoich sprawozdawców na konferencyę. Zarząd Kongresu będzie wydawał podczas kongresu dziennik „Kongresszeitung", który będzie zawierał obszerne sprawozdanie z posiedzeń konferencyi.

Ambasady i konsulaty czecho-słowackie m. i. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, otrzymały zlecenie z czechosłowackiego ministerstwa dla spraw zagranicznych, by zmniejszyły o 50 proc. należności za wizę do Karlsbadu.

Wizę można otrzymać nie tylko osobiście, ale również za pośrednictwem miejscowej organizacyi syonistycznej (o ile w danem mieście jest konsulat czechosłowacki.).

Podobnież ułatwienia w wydawaniu wiz przyrzekł rząd austryacki.

Jedną wspólną wizę może otrzymać szereg osób, o ile nadeśle w krótkim czasie listę osób, potwierdzoną przez władze miejskie.

Na czechosłowackich kolejach, bilet do i z Karlsbadu będzie kosztował o jedną trzecią mniej od ceny nominalnej.

Zamówienia na mieszkania należy nadsyłać w najbliższym czasie do biura XII. kongresu syonistycznego w Karlsbadzie.

UROCZYSTOŚCI I URZĄDZENIA KONGRESOWE W KARLSBADZIE.

Chwilowo planuje się z okazyi kongresu następujące przedsięwzięcia:

Czwartek 1 września: Dzień kwiatka, wieczorem uroczystość urządzona przez Żyd. Fundusz Narodowy w sali kurhauzu.

Sobota 3 września: Rano o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w synagodze, wieczorem o godz. 8½ meeting w sali Webera.

Niedziela 4 września: Popołudniu o godz. 2 uroczystość gimnastyczna.

Poniedziałek 5 września: Wieczorem o godz. 8½ wykład dra Marcina Bubera na temat: „Nacyonalizm" w sali kurhauzu.

Czwartek 8 września: Popołudniu zawody sportowe (na placu żyd. związku sportowego). Wieczorem o godz. 8½ hebrajski meeting w sali kurhauzu.

Sobota 10września: Wieczorem o 8½ meeting (sala Webera).

Lista wymienionych wyżej przedsięwzięć nie jest jeszcze kompletną i będzie uzupełnioną późniejszemi informacyami.

MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KSIĄŻEK urządza z okazyi XII kongresu syonistycznego w Karlsbadzie stowarzyszenie dla handlu księgarskiego i przedmiotów sztuki w Berlinie wspólnie z wydawnictwami Jüdischer V. i Welt-V. Wystawa poda zupełny przegląd najważniejszych li-

---

wycieczek, poprostu grubiaństw? Gdzie słuszność i gdzie takt?

Ale Wanwild nie mógł zachować taktu wobec reżysera, jeżeli nie zdobył się nawet na taktowne traktowanie autora. Wprawdzie zaraz na wstępie swej broszury zaznacza, że wyrazem „pseudosztuka" nie chce trafić samego Ańskiego, lecz jego wykonawców. Zobaczmy jednak, jak traktuje krytyk samą sztukę i jej autora.

Przytoczymy przedewszystkiem to miejsce, gdzie Wanwild tłumaczy przyczyny sukcesu, jaki „Dybuk" osiągnął: „Bez wątpienia podziałała tu szczególnie śmierć autora, ładny pogrzeb, sprawozdania i artykuły w dziennikach. Bezwątpienia podziałały tu szczególnie dobrze reklamowane przygotowania reżyseryi..., założenie specyalnego komitetu teatralnego z dwoma wpływowemi nazwiskami na czele, założenie przedsiębiorczego towarzystwa teatralnego, głód na przyjemności i rozrywki po wszystkich latach wojny, zwłaszcza zaś po tygodniach strachu i nieszczęścia podczas inwazyi bolszewickiej Potem znów działa nadzwyczajnie coraz bardziej zapewniony stan pokoju ze stopniowem odżyciem przemysłu i handlu i nawiązującymi się stosunkami z wielkim światem. Nadto cierpi teraz Warszawa z powodu przeludnienia, dzięki któremu panuje brak lokali publicznych a każda większa sala, gdzie daje się publiczności możność wesołego spędzenia kilku godzin, znajduje łatwo dosyć amatorów, zwłaszcza sala teatralna z widowiskiem. A wreszcie rzecz odniosła sukces także dlatego, że odniosła sukces, dla... samego sukcesu". To następuje obszernie uzasadniona, „oryginalna" teorya krytyka: „Dybuk" miał sukces, ponieważ zagrał na atawistycznych instynktach publiczności: na jej nieświadomej skłonności do przesądów, zwłaszcza przesądów religijnych.

A więc nie wewnętrzne artystyczne kwalifikacye utworu zapewniły mu sukces — lecz konjunktura i dzikie instynkty publiki. Nie bardzo to pochlebne dla autora.

Krytyk, podaje treść dramatu, zaopatruje go w szereg uwag, które często robią wrażenie tzw. w jęz. żydowskim „Kloc-Kaszes" (pytania głupkowate). Dlaczego nieboszczyk. Nisen-ben-Riwke objawił się we śnie rabinowi, a nie Senderowi? Dlaczego nie uczynił tego wcześniej? Dlaczego.. itd. „Treść nie jest przejrzysta, dużo rzeczy jest mocno zamglonych" — „Niema problemów, są tylko rytmiczne motywy". — „Anski widział zjawisko i przeoczył treść zjawiska. Działa na niego estetyczne podrażnienie, ale dla istoty tragizmu on jest ślepy" — „Charakterystyka osób nie zawsze i nie w każdej chwili jest odpowiednia". Motyw „machmes wos (dlaczego..") nie ma żadnego związku z akcyą (?), jest tylko „rytmicznym motywem", a nie problemem.

Niema prawie jednego cieplejszego słowa uznania dla tego giganta, który zbudował pierwszy prawdziwy dramat żydowski. Oberwało się cieniom Anskiego, oberwało. — —

Jeżeli zaś krytyk nie miał mimo wszystko odwagi odmówić Anskiemu pewnego talentu, można sobie wyobrazić z jakim impetem szanowny krytyk rzucił się na „sgraję" swych kolegów, stale nazywanych przez niego „pseudokrytykami". Ten sposób krytyki nie jest znowu u nas taki całkiem nowy. Do niedawna był on w literaturze hebrajskiej bardzo powszechny. Dla krytyka wszyscy jego koledzy byli nieukami, ignorantami, idyotami; on sam był uczony, wszechwiedzący. Europejczyk, z pogardą na tych innych spoglądający. Jedna generacya inteligentnych redaktorów (Achad-Haam, Frischman i Brenner) wypleniła u nas ten ton krytyki prawie doszczętnie. W żydowskiej literaturze — która tyle naśmiewa się z hebrajskich „maskilim" — ten ton, czysto maskilistyczny, jeszcze nie wyszedł z mody. Jego główne cechy: cytowanie nazwisk ze wszystkich gałęzi wiedzy, celem popisywania się swą europejskością, i najobelżywsze traktowanie przeciwników.

Illustracya: W naszej broszurce, która ma aż 42 strony druku, cytowane są następujące nazwiska „europejskie": Siegmund Freund, prof. Rubiner (psychiatra), Oskar Wilde, Sombaty, Beyer i Obermeyer (paleontologowie, odkrywcy Wenery willendorskiej), Descartes, Graetz, Wellhausen, Bezold, Hommel, matematyk Rössel, znowu Descartes. Z nauk wciągnięte są w ramy wykładu, prócz estetyki i filozofii także antropologia, psychiatria, paleantologia, historya, matematyka, nawet gramatyka łacińska. Tyle „Europy" autodydakta musi cytować, aby legitymować się jako powaga naukowa.

I jaka jest rzeczywista konieczność tych cytatów? Aby wykazać ignorancye swego kolegi Karlinera przytacza Wanwild, że pisząc raz o

berackich publikacyj lat ostatnich w języku hebrajskim, żydowskim i rosyjskim.

Z literatury niemieckiej, angielskiej i francuskiej będą na wystawie reprezentowane wszystkie dostępne dzieła, które zajmują się problemami żydowskimi.

Poza tem wystawa obejmie bogaty wybór książek niemieckich od roku 1914; wreszcie urządzi się kollektywną wystawę najpoważniejszych wydawnictw niemieckich.

Szczególnie licznie będą uwzględnione dzieła bibliograficzne i druki luksusowe.

Wystawa będzie dostępną dla wszystkich bez specyalnego wstępu.

Przegląd polityczny.

Zjazd wileński przeciw żądaniom Ligi narodów.

Na posiedzeniu sejmików powiatowych i rady miejskiej miasta Wilna z dnia 15 bm. zebrani przyjęli rezolucye:

Zjazd samorządów ziemi wileńskiej stwierdza uroczyście, że czyn generała Żeligowskiego z dnia 9 października 1920 r. odpowiada całkowicie uczuciom i woli ludności miejscowej w stosunku do narzuconego jej wskutek traktatu litewsko-bolszewickiego narodu litewskiego i że stworzony przez czyn ten stan rzeczy znajduje wielkie poparcie wśród większości mieszkańców kraju. Czyn gen. Żeligowskiego i jego żołnierzy uwolnił większą część kraju od wrogiej okupacyi rządu kowieńskiego i ludność żywiąc do gen. Żeligowskiego i jego czynności całkowite zaufanie, oczekuje od niego i nadal skutecznej obrony kraju przeciw wszelkim zamachom z zewnątrz. Biorąc pod uwagę, że żądanie Rady Ligi Narodów dotyczą rozbrojenia wojska generała Żeligowskiego i wycofania z jego armii i administracyi nielicznych zresztą elementów polskich, niepochodzących z tego kraju, nie może być przyjęte, gdyż po pierwsze, żądanie to jest postawione w chwili, kiedy los kraju nie jest przesądzony, kiedy wojska rządu kowieńskiego stoją u wrót Wilna, po drugie Liga Narodów nie może dać decydującej gwarancyi, co do bezpieczeństwa kraju, ponieważ żądania jej, zgłoszone u rządu kowieńskiego, jak naprzykład w sprawie zmniejszenia składu armii litewskiej i wycofania z nad linii kolejowej Wilno-Grodno, nie były przez ten rząd wykonane, a sytuacya ludności w pasie neutralnym, znajdującej się pod władzą komisyi kontrolującej Ligi Narodów, urąga wszelkim pojęciom ładu społecznego, dalej biorąc pod uwagę, że każdy Polak bez względu na dzielnicę, z której pochodzi, ma prawo obrony całości ziemi polskiej i uczestniczenia w pracach organów — żądania Ligi Narodów zawarte w uchwale z dnia 28 czerwca br. Zjazd z całą stanowczością odrzuca i podkreśla, że armia gen. Żeligowskiego jest jedyną gwarancyą nietylko bezpieczeństwa kraju, nietylko jego ładu wewnętrznego, ale również pokoju tej części Europy. Zjazd ufa, że gen. Żeligowski jak również rząd polski uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby to żądanie ludności wileńskiej zostało urzeczywistnione. Pragnąc raz wreszcie położyć kres stanowi niepewności, trwającemu dotąd, Zjazd zwraca się do gen. Żeligowskiego z prośbą o zwołanie na terytoryum, podlegającem jego władzy, specyalnego zgromadzenia w tym celu wybranych przedstawicieli, w celu orzeczenia przynależności państwowej tego obszeru.

Sowiety a zbliżenie polsko-czeskie.

Organ praski „Pondelnik" ogłasza referat przesłany wedle jego wiadomości ostatnio przez rosyjski komisaryat dla spraw zgranicznych radzie komisarzy ludowych, podpisany m. i. przez obecnego przedstawiciela Rosyi w Warszawie Karachana. Wspomniany referat podkreśla, że w Czechosłowacyi Rosya sowiecka powinna widzieć nie tylko przeciwnika w polityce społecznej lecz i wroga politycznego. Rosya jest bardzo zagrożona — wywodzi autor referatu — przez akcyę czesko-słowacką, mającą na celu zbliżenie z Polską, co znacznie przyczyni się do wzmocnienia stanowiska tej ostaniej. Toteż domaga się referent, by przedsięwziąć konieczne środki, dla uniemożliwienia przyjaźni czesko-polskiej.

Rzekome tajne układy angielskie.

Ponawiają się wciąż senzacyjne wiadomości o zawarciu przez Anglię tajnych układów, temi zobowiązaniami nawet objaśniają np. stanowisko obecne Lloyd George'a w sprawie górnośląskiej. Najnowszą wersyę podają dwa pisma paryskie: „Matin" i „Libre Parole".

W głównych zarysach rzecz przedstawia się jak następuje:

Rosya sowiecka daje rozległe koncesye rolniczo przemysłowe na Ukrainie prawobrzeżnej Angielskiej Kompanii, mającej prawo utrzymywać własną armię na wskazanem terytoryum. Anglia zobowiązuje się wobec sowietów nie działać na ich szkodę, do eksploatacyi zaś swoich koncesyi dopuszcza Niemcy, które biorą też główny ciężar zorganizowania wspomnianej armii.

Wzamian za to Anglia pozwoli Niemcom oderwać od Polski korytarz gdański, czyli Pomorze i dwa okręgi Poznańskiego pod warunkiem, że Niemcy uznają niepodległość Polski i za dwa okręgi wielkopolskie ustąpią ostatniej dwa okręgi górnośląskie: pszczyński i rybnicki. Niemcy zażądać nadto mogą od Polski sprostowania granicy na rzecz Litwy (Wilno), od Francyi zaś zrzeczenia się wszelkich odszkodowań i usunięcia wojsk z niemieckich terytoryów okupowanych z wyjątkiem Alzacyi i Lotaryngii, które przy Francyi pozostaną.

Anglia zobowiązuje się na wypadek wojny polsko-niemieckiej nie dopuścić, by Francya przyszła Polakom z pomocą orężną, jeśli tylko Niemcy nie wezwą Rosyi sowieckiej do interwencyi. Wzamian za te usługi Niemcy zaprzestaną wszelkich działań na szkodę Anglii, jakoto popierania Turków w Azyi Mniejszej, Irlandczyków i Hindusów.

Wobec aż nadto senzacyjnego charakteru tych rewelacyi trudno uwierzyć w prawdziwość ich zapodań.

Jugosłowiańskie curiosum ustawowe.

Dnia 1. sierpnia przyjęła Konstytuanta jugosłowiańska 190 głosami przeciw 54, przy absencyi reszty, tj. 177 posłów, ustawę „o bezpieczeństwie i porządku w państwie", skierowaną w pierwszym rzędzie przeciw ruchowi komunistycznemu oraz przeciw ruchowi narodowościowemu, dającemu się zauważyć w „nowych krajach", tj. w Macedonii, Albanii, Chorwacyi, Slawonii i Czarnogórzu.

Artykuł 1-szy określa, co uważać się będzie w myśl kodeksu karnego za zbrodnię. Za zbrodnię w myśl kodeksu karnego uważać się będzie co następuje: Wszelkie pisanie, drukowanie, rozszerzanie książek, gazet, plakatów, proklamacyi, celem wywołania nienawiści przeciw państwu i organom wykonawczym.

Artykuł trzeci powiada: „Celem schwytania zbrodniarzy można w gminach, w których się zbrodniarze ukazują, zburzyć domy służące im za schronisko, ale przedtem zanim się przedsięweźmie te środki, winna polityczna władza okręgowa udzielić wsi lub mieszkańcom 15-dniowego terminu do dostawienia, lub zabicia zbrodniarza. Krewni zbrodniarza włącznie do czwartego stopnia, mają być przesiedleni w jakiś inny okręg.

Artykuł piąty brzmi, jak następuje: „Jeżeli w miejscowościach, gdzie się zachował zwyczaj krwawej zemsty, zostało dokonane lub usiłowano dokonać zabójstwa z zemsty, a to przez dziecko lub małoletniego, a nie można stwierdzić współudziału jakiejkolwiek innej osoby w tym czynie, będzie zamiast dziecka lub małoletniego odpowiadać jego ojciec lub męzcy krewni do czwartego stopnia włącznie. Wysokość kary zależeć będzie od rodzaju zbrodniczego dzieła aż do 10 lat więzienia lub ciężkich robót, jeżeli się utwierdzi przekonanie, iż dziecko lub małoletnia osoba z powodu braku dostatecznego dozoru czyn wykonało".

Jak widzimy artykuły III i V przynoszą nowe pojęcia odpowiedzialności krewnych aż do czwartego stopnia włącznie za czyny krewnego zbrodniarza lub wsi całej za czyny jednego zbrodniczego indywiduum bez współudziału sądu w osądzeniu winnych lub stwierdzenia niewinności zasądzonych przez starostę.

„Ammon i Tamar" Asza mówił o todze, która przecież dla czasów Dawida jest anachronizmem, bo Dawid żył — jak powiadają Graetz, Wellhausen, Bezold i Hommel — około r. 1000 przed nar. Chr. Czyżby nie można tu galeryi nazwisk uzupełnić? Przecież to, że Dawid żył ok. r. 1000, można znaleść także u Wincklera, Edwarda Meyera, Kittla, Stadego, Schradera, Jeremiasa, Josta, Dubnowa i stu innych autorów?

Wydaje się Wenwildowi, że użyty u Karlinusa zwrot „mit religijny" jest pleonazmem. Już się literatom większe grzechy zdarzały. Nasz uczony wprost pastwi się nad tą ignorancyą swego kolegi. I oto jak go „bije": „Takie słowo, jak „mythus" podlega prawu nomina substantiva appellativa albo nomina substantiva collectiva. Orzeczenie (!) jest zupełnie zbyteczne". Może ktoś ten wywód gramatyczny rozumie? Czy niema w nim dziesięć razy tyle ignorancyi, ile w „micie religijnym", który nas zupełnie nie razi?

Rozwodzę się tyle nad broszurką, która tego absolutnie nie warta, tylko w tym celu, aby naszego czytelnika żydowskiego przekonać, że nie każdy kto ma wedle własnej opinii monopol na Europejczyka, naprawdę nim jest; że nie każdy, kto krytykuje, jest mądrzejszy od drugiego krytyka, że czytelnik może nadal z tymsamym entuzyazmem odwiedzać przedstawienia „Dybuka", który ma w sobie sto razy tyle „Europy", ile tysiąc „europejczyków" krytyków żydowskich — pewnego autoramentu.

Dr. Jeremiasz Frenkel.

Na drugim marginesie.

Nawroty „Kuryerka".

Motto: „Domagamy się nadto szerzenia oświaty i znajomości języka polskiego".
(Z deklaracyi syonistów na posiedzeniu Kahału Krakowskiego z dnia 29. V. br. patrz „Nowy Dzien" Nr. 140).

Na marginesie niedzielnym „Kuryerek" znowu nastawił swe wypróbowane sidła. Pomysł i konstrukcya — oryginalna, najoryginalniejsza przynęta: jak zwykle kłamstwo i oszczerstwo; ofiarą: publiczność polska, cel: jątrzenie i szerzenie nienawiści.

Asumpt i natchnienie czerpał „Kuryerek" tym razem z okólnika Żydowskiej Rady Narodowej w sprawie spisu ludności. Podajemy go dzisiaj w pełnem brzmieniu.

Kto ma szczyptę objektywności i dobrej woli, przyzna, że okólnik ma na celu jedynie i wyłącznie ochronę prawdy przy spisie ludności, na której zależy rządowi, skoro idąc za przykładem zachodnich państw umieścił rubryki „narodowości i język macierzysty".

Żyd. Radzie Narodowej chodzi jedynie o to, by zwrócić ludności żyd. uwagę na to, aby w wykonaniu swego prawa nie stroniła od prawdziwych zapodań pod wpływem ewentualnego nacisku i gróźb (w „Kuryerku" w mig zrobił się z groźby „gwałt" — naturalnie!) że strony [illegible] ników, co wszak wobec tradycyi szczególnie galicyjskich jest rzeczą niestety nie wykluczoną.

Żyd. Rada Nar. pragnie, rzecz jasna, wpłynąć tylko na tych Żydów, których język macierzysty jest rzeczywiście nie polski lub rzeczywiście poczuwają się do narodowości żydowskiej. O innych się nie troszczy.

„Kuryerek" wie o tem. Ale taka już jego natura, że wszędzie węszy uczucia i zamysły, któremi sam jest przepełniony. Byle interes szedł: za jeszcze 100 numerów można przecież sprzedać całą prawdę.

Cóżby „Kuryerek" napisał, gdyby Polska Rada Narodowa w Ameryce lub Związek Polaków we Wiedniu wydał do Polaków przed spisem ludności odezwę: Podajcie zgodnie z prawdą narodowość polską, język polski — nie bójcie się gróźb!

Ah! Wtedy byłby to czyn patryotyczny, dowód instynktu samozachowawczego, obrona słusznego prawa, hart przeciw zakusom asymilowania it d. itd. — ale gdy czyni to samo Żyd. Rada Narodowa, to jest — — — bojkot języka polskiego, antypaństwowa działalność, szkalowanie przed zagranicą.

Zaprawdę: o strasznym upadku moralności w polityce i życiu publicznem świadczy ta dwoistość miary — tego „najpoczytniejszego" pisma krakowskiego.

Biedny maniak! Kiedyż się nareszcie wyleczy?!

Ignotus.

KRONIKA.

Kraków, 17 sierpnia.

— Prasa bez informacyj policyjnych. Pierwszy dzień przejęcia agend służby bezpieczeństwa przez policyę państwową zaznaczył się tem, że prasie nie udzielono informacyi o wypadkach zaszłych w naszem mieście. Jest to od niepamiętnych czasów pierwszy wypadek, by prasę ignorowano. Zwracamy się do nowej komendy policyi państwowej z kategorycznem żądaniem uregulowania służby informacyjnej, któraby natychmiast weszła w kontakt z prasą.

Wkońcu zaznaczyć należy, że jakkolwiek policya państwowa z dniem 16 bm. objęła służbę bezpieczeństwa w Krakowie, dotąd jeszcze nie ustanowiono kierownika najważniejszego komisaryatu, jakim jest Śródmieście. Rozumiemy trudności, jakie zachodzą przy podobnem przejmowaniu agend, jednak nie możemy się powstrzymać od uwag, które narzucają się z powodu zasadniczych błędów, poczynionych już na wstępie przez nową komendę.

— P. L. Feldman redaktorem P. A. T. Nasz korespondent warszawski donosi: Redaktor krakowskiego „Naprzodu“, p. Leon Feldman zamianowany został redaktorem Polskiej Ajencyi Telegraficznej (PAT'a) w randze redaktora I. klasy.

— Ukończenie sprzedaży deputatów robotniczych. Magistrat wzywa wszystkich uprawnionych do poboru na legitymacye deputatów robotniczych za maj, czerwiec i lipiec, aby bezwarunkowo do soboty 20 bm. deputaty te podjęli w sklepie Br. Mikołajtysów przy ul. Poselskiej, gdyż z powodu wyjazdu właściciela sklep zostanie z pojutrzejszym dniem na kilkanaście dni zamknięty.

— O ceny pieczywa. Z okazyi przyjęcia przez właścicieli piekarń nowej 75%-wej podwyżki płac robotników piekarskich, panowie właściciele piekarń chcą przy tej sposobności podnieść ceny pieczywa w stosunku nie odpowiadającym tej podwyżce. I tak 1 kg chleba ma według ich żądania [illegible] 134 mk (dotąd 110), bułka zaś 40-gramowa 9 mk (dotąd 6 mk). Magistrat obliczył, że przy nowych płacach robotników piekarskich cena 1 kg chleba nie powinna przenosić 122 mk, zaś bułki 40 gr 8 mk.

— Nowy sezon w teatrze „Nowości“ rozpocznie się [illegible] sierpnia operetką W. Walentynowa „Kapłanka ognia“. Na ten sezon zaangażowała dyrekcya liczne rzesze pierwszorzędnych solistów i solistek, nadto wzmocniła chóry do 40 osób oraz stworzyła pierwszorzędny balet złożony z 25 osób. Również dyrekcya teatru „Nowości“ kładąc wielki nacisk na część muzyczną, skompletowała znakomitą orkiestrę, złożoną z najlepszych koncertmistrzów i dobosowych sił. Nie szczędząc kosztów odnawia dyrekcya zupełnie budynek teatralny, oraz wybudowała nowe garderoby dla artystów. Loże I-go piętra zostały kompletnie przerobione, tak, że stanowić one będą najlepsze miejsca.

Repertuar nowego sezonu składać się będzie z najcenniejszych utworów muzycznych z zakresu operetki. „Kapłanka ognia“ wystawioną zostanie na otwarcie sezonu z niebywałym przepychem tak pod względem kostyumowym, jak i dekoracyjnym.

— Z teatru „Bagatela“. Dziś, tj. we środę dnia 17 bm., odbędzie się w „Bagateli“ powtórzenie wczorajszej premiery, w której artyści tej miary co pp. Kitschmann, Ordonówna, Michałowski, Windheim, Kaliciński i Mirski przyjmowani byli owacyjnie i zmuszeni do licznych naddatków. Sketsch Toma pt. „Ten trzeci“ odniósł wielki sukces.

— Zderzenie się samochodu z pociągiem koło Chabówki. W niedzielę rano pociąg zdążający z Zakopanego do Krakowa najechał na skrzyżowaniu toru kolejowego z gościńcem przed wjazdem do stacyi Chabówka na samochód, wiozący pięć osób. Skutki zderzenia były fatalne: siedzący w aucie dr Matysek, dyrektor filii Banku Przemysłowego w Drohobyczu i żona jego, dalej zastępca jego Zawodowski, oraz p. Jaglicówna z Krakowa doznali ciężkich obrażeń na całem ciele. Pociąg, który na samochód najechał, zabrał ofiary nieszczęśliwego wypadku i odwiózł je do Krakowa, gdzie pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło je do domu zdrowia. Do katastrofy przyszło z tego powodu, że szofer zapóźno spostrzegł wyłaniający się z za zakrętu pociąg i nie mogąc wstrzymać wozu, przyspieszył biegu, by minąć krzyżowanie przed nadejściem pociągu. To się jednak nie udało. Lokomotywa uderzyła tył samochodu, który rozbił się na kawałki. Szofer wyrzucony z wozu szczęśliwym trafem wyszedł bez szwanku. W wielkiej mierze przyczynił się do katastrofy fakt, że na przestrzeni Chabówka—Zakopane niema zupełnie ramp, [illegible] od wybudowania tej kolei minęło już lat kilkanaście. Apelujemy do władz kolejowych, by jaknajrychlej urządziły na wspomnianej linii rampy, które są najlepszym sposobem sygnalizowania zbliżającego się pociągu.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: Występ „Czwórki lwowskiej i Andy Kitschmann.

Czwartek: Występ „Czwórki“ lwowskiej i A. Kitschmann.

REPERTUAR OPERETKI W „NOWOŚCIACH“:

Środa: „Dziewczę z Holandyi“.

Czwartek: „Gejsza“.

Ze sportu.

Zjazd żyd. towarzystw gimnastyczno-sportowych w Polsce rozpocznie się dnia 19 bm., a obejmuje następujący program:

1) Otwarcie Zjazdu, 2) Wybory prezydyum i komisyi, 3) Referat sprawozdawczy „O dotychczasowym stanie żydowskich towarzystw gimnastyczno-sportowych w Polsce. (Referent D. Zaz). — Przerwa godzinna: Popis gimnastyczny.

Dnia 20 sierpnia 9 rano. Referaty: a) „Ćwiczenia cielesne w t-wach“. Referenci M. Garfunkiel i R. Szklar. b) „Sport czy gimnastyka“. Referenci dr Feig (Tarnów) i Z. Rusecki. c) „Wyszkolenie (kursa) kierowników, instruktorów i zastępowych“. Ref. R. Szklar. d) „Stosunek centrali do innych organizacyj sportowych“. Referenci dr Leser i D. Zaz.

Dnia 21 sierpnia 9 rano: e) „Prasa i wydawnictwo własnego organu“. Ref. dr Leser. f) „Regulamin towarzystw należących do centrali“. Ref. Z. Rusecki. g) Statut Centrali. Ref. D. Zaz. h) Konferencya wszechświatowa d. 28 bm. w Karlsbadzie. i) Rezolucye. j) Wybory C. K. k) Varia. l) Zamknięcie zjazdu.

Z kraju.

Z Zabłocia koło Żywca piszą nam: W tych dniach mija 50 lat od czasu, kiedy kilku skorych do ofiar jednostek powołało do życia w naszej gminie ludową i wydziałową szkołę żydowską, jedyny ośrodek ducha żydowskiego w miasteczku Owocna działalność szkoły tej w ostatnich latach ustała — z przyczyn, których dziś poruszać nie będziemy. Obecnie jednak można z zadowoleniem stwierdzić, że kilka młodych jednostek zabrało się energicznie do nadania wychowaniu naszej młodzieży kierunku narodowo-żydowskiego, tak zwalczanego jeszcze przez tutejszych kacyków kahalnych. Panowie ci nietylko odmawiają na cele żydowskiego wychowania młodzieży funduszów gminnych, lecz rzucają chętnym do pracy kłody pod nogi, ignorując i sabotując ich zabiegi. Ograniczając się narazie do powyższej wzmianki, dajemy wyraz nadziei, że panowie ci zdadzą sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką przyjmują wobec przyszłej generacyi i przecież zawrócą z fałszywej drogi. Im prędzej to uczynią, tem lepiej dla nich.

Tuchów. Dnia 31 lipca odbył się staraniem tutejszej młodzieży żydowskiej „wieczór kabaretowy“ przy współudziale sił lokalnych, p. Jakóba Schwingera, Estery Goldówny, Riegelhauptówny i Leniowerówny oraz p. M. Blecha z Gorlic. Czysty dochód w kwocie 7.730 marek przeznaczono na Żydowski Fundusz Narodowy. W czasie przed stawienia usiłowało kilku niedorostków z pod sztandaru lewicy „Poalej-Syonu“ z Tarnowa prze szkodzić, zostali jednak przepędzeni przez dyżurnych. Komisya Ż. F. N. dziękuje tą drogą Paniom i Panom za współudział.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Częściowe zniesienie sekwestru cystern naftowych. Ogłoszono w „Monit. Polskim“ rozporządzenie o sekwestrze cystern naftowych.

Na mocy tego rozporządzenia z całej ilości cystern wagonowych, stanowiących własność prywatnych firm zagranicznych, a zasekwestrowanych na podstawie rozporządzenia z dnia 29 sierpnia 1919 r., upoważniono Państwowy Urząd Naftowy. w miarę uznanej przezeń potrzeby, do zwolnienia z pod sekwestru cystern, które: a) bądźto zostaną nabyte na własność lub wynajęte na dłuższy okres czasu przez małopolskie przedsiębiorstwa rafineryi lub kopalń olejów mineralnych; b) bądźteż zostaną wymienione na cysterny własne tychże małopolskich przedsiębiorstw rafineryi lub kopalń olejów mineralnych, a znajdujące się z okresu wojny w państwach zagranicznych.

Ilość zwolnionych na tej podstawie cystern wagonowych nie może przekraczać 1500 sztuk.

P. U. N. przenosi się do Lwowa. Zapowiedziane od pół roku przeniesienie Państwowego Urzędu Naftowego z Warszawy do Lwowa — zostało ostatecznie zadecydowane dnia 9 sierpnia.

Nastąpi ono nieodwołalnie w dniach najbliższych, tj. 13—14 bm. Najpierw wyjeżdża wydział ropny i rafineryjny, pozostałe zaś wydziały jako to eksportowy, statystyczny i prezydyum pozostają do czasu w Warszawie.

Siedzibą urzędu naftowego we Lwowie będzie Izba handlowo-przemysłowa przy ul. Bałorego.

Z giełdy.

Kraków, 16 sierpnia.

Jak było do przewidzenia, przebieg dzisiejszego zebrania giełdowego po kilkudniowej przerwie miał tętno żywsze, co objawiło się we większej ilości tranzakcyi dokonanych w 11 gatunkach akcyi przemysłowych i 3 gatunkach papierów bankowych. Z tych ostatnich Polski Bank Przemysłowy robiono po 550—560 za sztuki starych emisyi. Za emisyę piątą płacono 490. Powszechny Bank Kredytowy robiono o 10 punktów powyżej cen tranzakcyi na ostatniem zebraniu. Po kilku wyrywkowo dokonanych tranzakcyach w akcyach Łańcuckiego Banku Ziemskiego dla kresów oficyalna ceduła ustaliła kurs tych akcyi po 600—700. Z akcyi przemysłowych P. T. H. zwyżkowały o 35 punktów. Zieleniewski uzyskał zwyżkę 600 punktów, Siersza Górnicza 250 punktów. Inne papiery bądźto zatrzymały kurs prawie niezmieniony, bądźto doznały zniżki, jak np. Parowozy, które z początkiem zebrania kupowano po 1500, ku końcowi zaś obniżyły się o 100 punktów.

* * *

W wolnym obrocie waluty w ciągu dnia dzisiejszego doznały znacznej zwyżki, a to wskutek wiadomości o dalszym spadku marki polskiej we Wiedniu, gdzie na dzisiejszej giełdzie notowano markę efektywną 0.41, dewizy na Kraków 0.39. Dolary notowano z rana 2100, wieczór 2300: korony austr. 2'30—2'35, korony czeskie 27'75—28'50, marki niemieckie 27'50—28'—. Tendencya bardzo mocna.

Giełda krakowska z dnia 16 sierpnia 1921 r.

Akcye bankowe:	oferta	żądane	tranzakcje
Polsk Bank Przemysłowy I—IV em.	525—	575—	550—560
Polski Bank Przemysłowy V em.	450—	500—	490—
Hipoteczny	700—	800—	
Małopolski	625—	675—	650—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700—	750—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275—	325—	310—
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600—	700—	
Bank kredytowy w Warszawie	——	——	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) I—III e.	975—	1075—	980—1035
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) IV e.	——	——	
Handl. Spółka akc. „Impeks“	400—	450—	410—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl. I-III	1200—	1300—	
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	——	——	
Żegluga Polska	475—	525—	500—
Zieleniewski	7400—	7800—	7400—7800
Warsz. Społka Bud. Parowozów I-II em.	1400—	1500—	1500—1400
„Lemiesz“ fabryka maszyn rolniczych	6200—	6400—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	2900—	3000—	2950—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	——	——	
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	900—	950—	925—
„Automotor“ fabryka samochodów	2300—	2500—	
„Górka“ fabryka cementu	7900—	8100—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	6200—	6600—	6500—
„Topoga“ Tow. dla przedsięb. górniczych	8000—	8400—	
Polska nafta I-III em.	2000—	2250—	2225—2200
Elektrownia w Sierszy III em.	2000—	2200—	
„Oikos“ T. A.	3900—	4100—	
„Posat“ Powszechne zakłady budowlane	950—	1000—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2850—	2950—	
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	——	——	2400—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500—	3700—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2300—	2450—	2330—

Waluty dewizy	Waluta markowe Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czek Kupno	wypłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2025 —	2125—	2025—	2125—
Marki niemieckie	25—	27—	26—	28—
Korony austryackie	2—	2'20	2'15	2'25
Korony czesko-słowackie	27—	29—	27—	29—
Lei rumuńskie	——	——	——	——

Giełda warszawska z 16 bm.: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 2166—2250, sprzedaż 2220 kupno 2160, kanadyjskie gotówka 1900—1850. Franki franc. (czeki) tranz. 177. Funty szterl. (gotówka) tranz. 8150. N. Jork tranz. (czeki) 2270. Marki niem. (czeki) tranz. 25—26'90. Gdańsk (czeki) tranz. 25'90.

Kursa dewiz w Zurychu 16 bm. (L.) Berlin 6'65—, (13 bm. 7'07½), Holandya 184'50, (189'50), Nowy York 591, (592), Londyn 21'67—, (21'68), Paryż 46'02—, (46'25—), Medyolan —'—, (25'85), Bruksela —'—, (45'—), Praga 6'90, (7'45), Budapeszt 1'57 (1'60), Zagrzeb 3'[illegible] (3'50), Bukareszt 7'20, (7'65), **Warszawa 0'27, (0'29)**, Wiedeń 0'70—, (0'70—), austr. stempl. 0'58, (0'85).

Giełda wiedeńska z 16 bm.: Renta majowa 112'—, austr. renta kor. 112'—, renta lutowa 115'—, węgierska renta koron. 285'—, losy tureckie 4910, priorytety kolei południowej 3735, Anglobank 1939, Bankverein 1898, Bodenkredit 2670 austr. zakład kredytowy 1695, Bank depozytowy 2900, Länderbank 1090, Merkury 1250, Unionbank 924, Živnostenska 26900, Kolej północna 4775, Lwów-Czerniowce ——, Koleje austr. 720, Kolej południowa 8810, Alpiny 8080, Berg und Hütten 13200, Krupp 2260, Huta Poldi 5550, Rima 5450, Skoda 5580, Apollo 7800, Fanto 34900, Gal. Karpaty 24100, Galicja 59800, Zieleniewski 3640, [illegible]

Zerwanie rokowań rosyjsko-amerykańskich

w sprawie pomocy dla głodnych.

Berlin. (E. E. Radio z 16 bm.) Z Rygi donoszą, że rosyjsko-amerykańskie rokowania w sprawie przyjścia z pomocą głodnym w Rosyi zostały zerwane. Szczegółów brak.

10 warunków Ameryki.

Ryga. PAT. (Radio) Podczas pertraktacyi Litwinowa z Brownem ustalono następujące warunki: 1) Rząd sowiecki ma przyjąć na siebie transport produktów i dać lokale. 2) Jeżeli Ameryka przerwie pomoc może wywieźć wszystkie zapasy i wyjechać z Rosyi. 3) Amerykanie korzystają z pełnej swobody ruchów i mogą jeździć kolejami bez formalności. 4) Amerykanie w Rosyi otrzymają automobile z benzyną do nich. 5) Wszystkie dostarczone do Rosyi produkty uważane są za majątek amerykański, 6) Pomocy udzielać będą Amerykanie dzieciom w specyalnych jadalniach. 7) Rosya sowiecka dostarcza lokali i materyału medycznego. 8) W razie epidemii Amerykanie mogą przejąć środki komunikacyjne i wodociągi. 9) Czynniki administracyjne nie podlegają rewizyi. 10) W razie potrzeby Amerykanie korzystają z pomocy obywateli rosyjskich, przedstawiając ich spisy rządowi rosyjskiemu. Dzisiaj oczekiwane było podpisanie umowy powyższej (do czego — jak wyżej podany telegram E. E. podaje — nie przyszło. — Red.).

Mereżkowski przeciw Gorki'emu.

Berlin. (E. E.). Dymitr Mereżkowskij wystosował w „Deutsche Allg. Zeitung" pismo do Gerharda Hauptmanna w sprawie przyjśyia z pomocą głodnym w Rosyi. Pismo to wskazuje na straszliwe stosunki panujące w Rosyi skutkiem zbrodni sowietów. Stwierdza ono, że Gorkij jest jednym z największych nieprzyjaciół ludu rosyjskiego, służy zaś celowo za parawan dla Lenina. Bez zniszczenia władzy sowietów nie można milionom głodnych w Rosyi przyjść z żadną pomocą. Mereżkowskij twierdzi, że groźba Lenina jakoby głód miał zniszczyć cały lud rosyjski, jest narzędziem wymuszenia skierowanem przeciwko całemu światu. Albo świat pod wpływem groźby tej udzieli Rosyi chleba, a wówczas sowiety wbrew wszelkim przyrzeczenym gwarancyom zażyją go do nakarmienia swych ludzi, przy pomocy których w dalszym ciągu będą bezwzględnie panować nad głodnym ludem w Rosyi, albo też, o ile świat nie przelękłby się tej groźby, iż lud rosyjski zginie z głodu, wówczas sowiety potrafią wystąpić z nową groźbą najazdu głodnych hord Rosyi na Zachód Europy. To będzie jednakowoż już ostatnią stawką ich gry.

Nadzieje bolszewików.

Berlin. (E. E. Radio). „Prawda" moskiewska żywi nadzieję, że zachodnio-europejskie partye komunistyczne będą dość silne, by zmusić swe rządy do przyjścia z pomocą głodnym w Rosyi bez stawiania jakichkolwiek warunków politycznych.

Skład międzynarodowej komisyi ratowniczej.

Londyn. (E. E. Radio.) Międzynarodowa komisya pomocy dla Rosyi ma składać się nietylko z przedstawicieli koalicyi, lecz i państw neutralnych.

Uchodźcy rosyjscy przekraczają granicę polską?

M. Warszawa. (Telefonem). „Rzeczpospolita" donosi z Baranowicz, że przemycanie uchodźców z gubernii rosyjskich dotkniętych głodem zmieniło się w tłumne forsowanie przechodzenie granicy. Odbywa się to zwłaszcza na południowym odcinku armii północnej. Uchodźcy pozostawieni sami sobie bez opieki policyjnej i sanitarnej grabią po drodze. Powszechnie uważają to za nową ofenzywę(!) bolszewicką.

W obozie baranowickim skonstatowano — jak twierdzi „Rzeczpospolita" — 5 wypadków cholery azyatyckiej.

Przed rozstrzygnięciem o losie pertraktacyi angielsko-irlandzkich.

Propozycye angielskie nie zadawalają de Valery.

Londyn. PAT. (Havas). Rząd angielski ofiaruje Irlandyi statut dominiów angielskich, takich jak Kanada lub Południowa Afryka, z najzupełniejszą autonomią w sprawige podatków, finansów i wydatków państwowych, jednakże z zastrzeżeniem, że marynarka angielska będzie mieć bezwzględną kontrolę nad morzami otaczającemi Irlandyę, która ze swej strony będzie ponosić część ciężarów na utrzymanie armii i marynarki angielskiej oraz będzie uczestniczyć w sprawie angielskiego długu i pokryciu wydatków na pensye wojenne. De Valera odpowiedział, że nacyonaliści irlandzcy oraz sinfeiniści nie mogliby przyjąć propozycyi, na które nie zgodziłby się naród irlandzki, jako zawierające w sobie zasadniczą sprzeczność. Propozycye te uznają na wstępie prawo narodu irlandzkiego samostanowienia o swym losie, w dalszym ciągu jednakże naruszają te zasady przez wymienienie warunków dających Anglii prawo niedopuszczalnej ingerencyi w sprawach Irlandyi. De Valera zaznaczył, że prawo Irlandyi do samostanowienia o swoim losie powinno był zastosowane w całej rozciągłości. Lloyd George odpowiedział, że rząd angielski nie mógłby uznać urząd żądań irlandzkich i prosił De Valery o uwzględnienie propozycyi angielskich.

Lojalny Ulster.

Londyn. PAT. (Hakas). Sir Graign wystosował do Lloyda George'a piso, w którem oświadczył, że mieszkańcy Ulsteru pragną zawsze pozostać poddanymi angielskimi. Przedstawiciele Ulsteru nie odbędą żadnej konferencyi z De Valerą, dokąd de Valera nie uzna prawa Ulsteru do poddania się jedynie autorytetowi króla Jerzego i parlamentu angielskiego.

Decyzya zależna od parlamentu sinfeinistów.

Londyn. (E. E. Radio). Półurzędownie donoszą: Zgromadzenie sinnfeinistów, które jutro rozpocznie obradować w Dublinie, staje się punktem ciężkości w rokowanach o ugodę irlandzsą. Oficyalne koła Londynu uważają za rzecz nieprawdopodobną ażeby sinnfeiniści odrzucili a limine angielskse warunki ugody.

Gen. Lerond opuszcza G. Śląsk.

Paryż. (E. E. Gen. Lerond opuszcza G. Śląsk i udaje się do Palatynatu nadreńskiego, celem objęcia dowództwa nad tamtejszemi siłami okupacyjnemi.

Wzmocnienie policyi plebiscytowej.

Opole. PAT. (Radio). Międzysojusznicza Komisya na Górnym Śląsku zarządziła w terenie plebiscytowym nowe wydatne wzmocnienie policyi plebiscytowej we wszystkich miejscowościach.

ZAWIADOMIENIE.

Kasa chorych m. Krakowa zwraca uwagę wszystkich pracodawców, właścicieli i kierowników (dyrektorów, zarządców) wszelkich przedsiębiorstw i instytucyi prywatnych, miejskich i państwowych, którzy pracowników podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby po myśli ustawy z dn. 19 maja 1920 Dz. u. Rz. P. Nr. 44 poz. 272 dotychczas w tut. Kasie nie ubezpieczyli, aby obowiązkowi temu natychmiast uczynili zadość, zgłaszając ich od dnia objęcia przez nich pracy.

Równocześnie wzywa się wyżej wymienionych pracodawców i t. d. którzy dotychczas nie uwiadomili Kasy o podwyżkach płac swego personalu, aby natychmiast to uczynili, podając faktyczne zarobki ubezpieczonych.

Zaznacza się, iż w najbliższych dniach rozpoczną działalność w tym kierunku specjalne organa kontrolne Kasy i to na mocy art. 78 powyżej wzmiankowanej ustawy ewent. przy interwencji władz rządowych i samorządowych. Pracodawcy którzy nie skorzystają z niniejszego ostrzeżenia i dobrowolnie nie uczynią zadość wymogom ustawy o zgłaszaniu pracowników do ubezpieczenia na wypadek choroby i podawaniu faktycznych zarobków tychże, podlegną na skutek relacyi organów kontrolnych a po myśli odnośnych przepisów ustawowych karom pieniężnym aż do wysokości 5-ciokrotnej kwoty zaległych wkładek za czas od dnia objęcia pracy przez niezgłoszonego do ubezpieczenia (art. 16) względnie od czasu podwyżki płacy nie podanej do wiadomości tut. Kasy, niezależnie od obowiązku zapłacenia zaległej należności lub różnicy w wkładkach i niezależnie od następstw przewidzianych przez inne przepisy prawne.

Uwaga: Przypomina się, że obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego z wyjątkiem urzędników państwowych z nominacji (Art. 3 i 4). Służba domowa podlega ubezpieczeniu od dnia 1-go czerwca b. r.

Do zarobku ubezpieczonych zalicza się płacę zasadniczą, dodatki drożyźniane, procenta od obrotu, świadczenia w naturze (mieszkanie, utrzymanie) i świadczenia osób trzecich (n. p. datki w hotelach, restauracjach).

Potrzebne wyjaśnienia, druki, formularze udziela Kasa w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 13 sierpnia 1921. 1421

Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.

Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej. Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Feldman. [illegible]